



Przebaczyć czy nie przebaczyć?

Autor: **Paweł Sochacki**

Nie ma na świecie ludzi, którzy w ciągu swojego życia nie zostali w jakiś sposób skrzywdzeni przez innych. Zranieniu możemy ulec wszędzie tam, gdzie mamy kontakt z inni ludźmi, niezależnie czy są to bliskie relacje czy przypadkowe znajomości. Rany na naszej duszy są ubocznym skutkiem relacji w jakie wchodzimy z innymi ludźmi. Pojawiają się w wyniku kontaktu z ludźmi wrogo do nas usposobionymi, ale także poprzez kontakt z osobami bliskimi, nawet najbliższą rodziną.

Jak do nich dochodzi? Biblia wyjaśnia: „*Kto mówi nierozważnie, rani jak miecz; lecz język mędrców leczy*”. (Przyp. Sal. 12,18). Zranienie powstaje w wyniku nierozważnych, niesprawiedliwych, zepsutych słów jakie wypowiadamy pod czyimś adresem bezpośrednio do tej osoby lub osób trzecich. Zdarza się, że takie raniące słowa wielokrotnie słyszymy we własnym domu. Wymagający rodzice mówią o swoich dzieciach źle, nazywając ich „nieudacznikami” czy „śmierdzącymi leniami”. Mąż może ranić własną żonę mówiąc, że nigdy nie potrafi niczego zrobić dobrze, a żona męża - porównując go do idealnego w jej mniemaniu męża sąsiadki lub koleżanki. Dzieci ranią się wzajemnie wyśmiewając z czyjegoś wyglądu, niemodnych ubrań czy gaf.

Zranienie może powstać w następstwie czynów przez kogoś zamierzonych, ale może dotyczyć zdarzeń nieplanowanych. Chodzi o sytuacje, które w swej istocie są grzeszne, złe, nikczemne, podłe. Ojciec wymierzający w gniewie policzek córce, zdrada małżeńska, oszukanie przez osobę której ufamy, niesprawiedliwe potraktowanie przez pracodawcę. Czasami ktoś staje się ofiarą wypadku w wyniku czyjejś pomyłki i wtedy zdarza się, że nie może poradzić sobie z niesprawiedliwością, która go dotknęła.

Cierpiący z powodu rany na duszy człowiek może reagować w bardzo różny sposób - od zamknięcia się w sobie, dużej ostrożności w relacjach z innymi, po nienawiść i chęć zemsty. Od obmawiania, przeklinania, aż po życzenie śmierci. Zdarza się nierzadko, że skrzywdzony planuje zemstę w myśl powiedzenia, że „zemsta jest słodka”. Może nam się wydawać, że zemsta ulży nieco naszemu cierpieniu, przynajmniej na chwilę poczujemy się lepiej a ból duszy zniknie. W tym sensie zraniony człowiek może być nieprzewidywalny, jego zachowanie może stać się zaskakujące dla innych, może za wszelką cenę dążyć do wymierzenia krzywdzicielowi sprawiedliwości na własną rękę. Znany jest przypadek, w którym ojciec stracił syna w wyniku nie do końca udowodnionego błędu kontrolera ruchu lotniczego. Po 10 latach od katastrofy zamordował osobę, której przypisywał winę.

Innym skutkiem zranień mogą być różnego rodzaju uzależnienia, zaburzenia lub nawet dewiacje. Ktoś może szukać zapomnienia, pocieszenia, ukojenia bólu w używkach, seksie, czasem w nieakceptowanych przez społeczeństwo i prawo postawach i zachowaniach. Po to, by uciszyć lub zagłuszyć silne emocje, nad którymi trudno mu zapanować.

Konsekwencje zranień są wielowymiarowe, jednak zawsze uderzają najpierw w skrzywdzoną osobę a następnie niszczą jej relacje z innymi ludźmi. Możemy chcieć zerwać całkowicie relacje z osobą, która nas zraniła albo odsunąć się od niej na pewien dystans, tak że relacje te będą chłodne, płytkie, unikowe. Możemy mieć relacje, ale będą podszyte wyrażoną wprost lub pośrednio agresją.

W Biblii opisane są przykłady ludzi, którzy podejmowali różnego rodzaju działania wynikające

ze zranień. Absalom, syn Dawida był człowiekiem poranionym w następstwie grzechu jego brata, Ammona (2 Sam 13) oraz w wyniku błędnych decyzji króla Dawida. (2 Sam 13,21-22). W akcie zemsty Absalom podstępnie zamordował Ammona (2 Sam 13,23-29) a następnie zbuntował się przeciwko własnemu ojcu, próbując pozbawić go królewskiego tronu. (2 Sam 15-18). Ta rozbudzona w sercu spirala niechęci i nienawiści zabiła w końcu jego samego. Jego armia poniosła klęskę, a on sam zginął w bitwie. (2 Sam 18).

Rana pozostawiona bez leczenia przyniesie złe skutki. Pismo Święte przestrzega w liście do Hebrajczyków 12,15: „*Bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń, rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu*”. Gorzki korzeń przechowywany w sercu, którego na pierwszy rzut oka nie widać, w końcu wyrasta i rodzi zły owoc. Szkody doznaje osoba, która jest jej podmiotem ale zdarza się że i inni, zupełnie nie związani ze sprawą ludzie. Zraniony człowiek rani innych nie dlatego, że jest zły, ale dlatego, że to co jest w jego wnętrzu rodzi złe zachowania i postawy.

Czy można to jakoś zatrzymać? Bóg mówi w Piśmie Świętym o przebaczeniu jako antidotum na zranione emocje, gdy czujemy się lub mamy obiektywne powody by nosić w sobie poczucie krzywdy: „*Nie będziesz się mścił i nie będziesz chował urazy do synów twego ludu, lecz będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Jam jest Pan!*”. (3 M 19,18). Bóg wzywa aby człowiek nie chował w sercu urazy do drugiego człowieka oraz, aby nie podejmował działań, których celem jest wymierzenie tzw. sprawiedliwości. Czy można sprostać takiemu wymogowi Bożego Prawa? Jesteśmy przecież przekonani, że padliśmy ofiarą raniącego ciosu. Nawet jeśli rzeczywiście tak jest to, Pismo mówi aby urazy nie chować.

O Panu Jezusie czytamy: „*Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni*”. (Iz 53,5).

Pan Jezus został zraniony fizycznie i psychicznie. Jego rany i śmierć stały się ofiarą jaką złożył Bogu za nasze grzechy. Dzięki tej ofierze, jako grzeszni ludzie, możemy otrzymać przebaczenie wszystkich win i upadków. Jego śmiertelne zranienie przynosi nam uwolnienie od pułapki grzechu i doznanych krzywd. Przebaczenie, które otrzymujemy dzięki opamiętaniu i wierze w Jezusa skutkuje uzdrowieniem naszej duszy. W Piśmie czytamy: „*Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości*”. (1 Jana 1,9). Nienawiść, gniew, przekleństwo, zemsta w wyniku przebaczenia zostają oczyszczone czyli usunięte z serca. W tym przypadku kluczowa jest ocena naszych emocji, myśli i zamiarów jako złych i grzesznych.

Jako ludzie, którym przebaczone jesteśmy w stanie przebaczyć. Fundamentem wszelkiego przebaczenia innym jest osobiste doświadczenie czym przebaczenie jest. Przeżycie potęgi i głębi Bożego przebaczenia, zrozumienie ogromu darowanych nam win, długu niemożliwego do spłacenia, otwiera nasze serce na przebaczenie innym. Pismo wzywa tych, którym przebaczone aby teraz odpuścili z serca swojemu dłużnikowi czyli winowajcy (Mat. 18,35). Więcej, miara przebaczenia, którą stosujemy wobec innych wyznacza miarę, według której sami będziemy otrzymywać przebaczenie. Modlitwa Pańska brzmi: „*I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom*” (Mat. 6,12). Dalszy komentarz Jezusa nie pozostawia złudzeń: „*Bo jeśli odpuścicie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski. A jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych*”. (Mat. 6,14-15). Warunek ten dotyczy dzieci Bożych ponieważ słowa modlitwy zaczynają się od wyznania „Ojcie nasz”.

Przebaczenie innym nie jest w chrześcijaństwie opcją, jest koniecznością. Bez przebaczenia innym narażamy się na bardzo poważne duchowe konsekwencje, włącznie z tym, że nasze grzechy zostaną

zatrzymane, pomimo zabiegania o to przed Bogiem. Wydaje się, że w tej kwestii Pismo jest absolutnie klarowne. Przebaczenie innym jest koniecznością, bez której nie można trwać w zdrowej relacji z Bogiem.

A co w przypadku gdy ktoś głęboko zraniony chce przebaczyć krzywdzicielowi ale nie potrafi? Wyraża dobrą wolę, podejmuje próby wyznaje, że przebacza lecz serce dalej pozostaje zranione? Nie widać owoców przebaczenia? Nie ma zmiany nastawienia wobec krzywdziciela, ból trwa nadal, koszmar braku przebaczenia powraca. Co wtedy?

Pomocne i biblijne jest uniżenie się krzywdziciela i prośba o przebaczenie, zwłaszcza w społeczności chrześcijan. Stwierdzenia: „przepraszam” i „proszę o wybaczenie” mogą być uzdrowieńcze dla zranionej osoby. Poprzez akt uniżenia pomagamy skrzywdzonej osobie poradzić sobie z raną w sercu. Szczere uniżenie, nie na pokaz, nie dla świętego spokoju, otwiera serce na działanie łaski Bożej. Wtedy łatwiej przebaczyć, a co za tym idzie - przyjąć łaskę uzdrowienia. Jako ludzie wierzący powinniśmy mieć świadomość, że żyjąc we wspólnocie raniimy jedni drugich, czasami z głupoty a czasami w zupełnie nie zamierzony sposób. W takich sytuacjach nie możemy pozostawać obojętni wychodząc z założenia, że brat czy siostra i tak musi przebaczyć. Tego typu podejście jest zaprzeczeniem idei wzajemnie miłości, która jest nadrzędną zasadą chrześcijańskiego życia.

Może się jednak zdarzyć, że na kojące słowa „przepraszam” i „wybacz mi” nigdy się nie doczekamy. W takiej sytuacji pomocna może się okazać szczerza rozmowa z osobą nie zaangażowaną emocjonalnie. W rozmowie możemy zobiektywizować nasze stanowisko. Czy faktycznie mamy do czynienia z wyrządzoną nam krzywdą czy tylko z naszą nadwrażliwą reakcją. Czy był to raniący cios czy raczej brak pokory z naszej strony. Starsi zboru udzielając biblijnego napomnienia nie mają przecież zamiaru skrzywdzić kogokolwiek. Napomnienie, chociaż może wydawać nam się niesprawiedliwe, w swej istocie służy ratowaniu.

Nieco inne są sytuacje ewidentne. Skrzywdzeni przez błędy lekarzy potrzebują tych, których dosięgła podobna tragedia. Rozmowa, wspólna modlitwa, dobre słowa, wspieranie się wzajemnie mogą przynieść ulgę i otworzyć serce na łaskę Bożą. O ile nie przekroczymy granic plotkarstwa czy masochistycznego rozdrapywania ran. Zdarza się, że skrzywdzone osoby zamykają się w sobie i nie chcą rozmawiać o swoim bólu. Cierpią oni i cierpi ich relacja z Bogiem. Pomocną inicjatywą w takich sytuacjach może okazać się modlitewna grupa wsparcia, szczególnie w ramach wspólnoty kościelnej. Gdy wiemy, że ktoś cierpi a trudno jest mu pomóc w bezpośredniej relacji, pozostaje modlitwa, która jest Bożym narzędziem do działania tam, gdzie człowiek nie może już nic zrobić. Modlitwą możemy dosięgnąć zranionego serca, uruchomić łaskę Bożą nad życiem tej osoby, zrobić coś na co on sam nie jest w stanie się zdobyć. Bóg doskonale wie, kto zмага się z cierpieniem i dzięki wstawienniczym modlitwom przyjaciół w wierze, może dotknąć zbolalego i uzdrowić go.

W takim przypadku wspólnota staje się zaangażowana w proces leczenia poprzez praktyczne okazywanie miłości w myśl Słowa Bożego: „*Jedni drugim brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy*” (Gal. 6,2).

W niektórych przypadkach ważnym narzędziem wspierającym akt przebaczenia i uzdrowienia serca staje się sprawiedliwe państwo. Pismo zabrania indywidualnej zemsty i jednocześnie zapewnia nas, że władza, która pochodzi od Boga jest powołana do wymierzania sprawiedliwej kary: „*Jest ona bowiem na służbie u Boga, tobie ku dobremu. Ale jeśli czynisz źle, bój się, bo nie na próżno miecz nosi, wszak jest sługą Boga, który odplaca w gniewie temu, co czyni źle*” (Rz 13,4). Odpowiedzialnością organów prawego państwa jest sprawiedliwe karanie przestępców. Świadomość, że krzywda zostanie rozpatrzona i osądzona przez właściwą instytucję przynosi skrzywdzonemu ulgę. W takim przypadku nie ma mowy o zemście czy odwecie. Obiektywny organ

ocenia zakres winy i ustala jakie konsekwencje poniesie sprawca. Jest to jakaś opcja dla osoby pokrzywdzonej, ale nie usprawiedliwienie dla nadmiernego zaangażowania i szukania zemsty w majestacie prawa. Powinna jedynie wiedzieć jak w jego sprawie państwo karze krzywdziciela. Wizja wymierzenia sprawiedliwej kary przynosi ulgę, uwalnia od myślenia o zemście, wspiera proces przebaczenia. Jednak opieszałość państwa w tym obszarze wyzwała w pokrzywdzonym dodatkowe pragnienia wzięcia sprawy we własne ręce a wtedy to co istotne w przebaczeniu może schodzić na dalszy plan.

Odrębnym zagadnieniem, z którym niejednokrotnie zmagają się chrześcijanie jest problematyka krzywdy wyrządzonej przez Boga. Po traumatycznym przeżyciu przedwczesnej śmierci kogoś bliskiego, następuje zanegowanie atrybutów Boga i oskarżenie Go o niesprawiedliwość. Chociaż przeżycia i emocje są jak najbardziej rzeczywiste z punktu biblijnego tak postawiona teza jest błędna. Bóg w swej istocie jest miłością a jeden z jego atrybutów to dobroć. Bóg nikogo nie krzywdzi, nawet gdy umiera nasze ukochane dziecko. Jeśli więc z pokorą traktujemy Pismo Święte o winie Boga a tym samym o przebaczeniu nie może być mowy, nawet gdy krwawiące serce krzyczy zupełnie coś innego. Po takim przeżyciu odbudowanie prawidłowego wizerunku Boga może okazać się procesem skomplikowanym i długotrwałym a uzdrowienie rozciągnięte w czasie. Jako przyjaciele, możemy wówczas jedynie „płakać z płaczącymi”. (Rz 12,5).

Brak przebaczenia uderza przede wszystkim w tego, który nie chce lub nie potrafi przebaczyć. Cierpi on, cierpią jego najbliżsi, cierpi jego relacja z Bogiem, czasem nawet ci, którzy robią wiele żeby mu pomóc. Poczucie krzywdy i pragnienie sprawiedliwości coraz bardziej angażują serce i myśli. Całe życie skrzywdzonego zaczyna kręcić się wokół jednej sprawy. Bóg nie może skutecznie działać, bo myśli i emocje nakierowane są na co innego. Rozwiązaniem jest przebaczenie, którego owoc to przeżycie wewnętrznego uzdrowienia. Bóg wspiera każdego, kto próbuje i chce przebaczyć, niezależnie od skali doznanej czy odczuwanej krzywdy. Dlatego należy, wręcz trzeba podjąć wszelkie kroki żeby z serca odpuścić krzywdzicielowi. Postawa Pana Jezusa Chrystusa niech będzie dla nas wzorcowym przykładem i pozytywną inspiracją. Potraktowany ze szczególnym okrucieństwem, umierając na krzyżu wypowiedział znamienne słowa: „*Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią*”. (Łuk 23,34).